

Dr hab. Teresa Smolińska, em. prof. UO
Katedra Nauk o Kulturze i Religii
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Opolski

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Sary Orzechowskiej pt. „Tyś mnie tu nie sadził, ty mnie nie będziesz zżynał”. Relacje kobiet z roślinami w folklorze polskim, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Szkoła Doktorska Academia Artium Humaniorum, Toruń 2023, ss. 301.

Prömotor: dr hab. Violetta Wröblewska, prof. UMK

Zainteresowania naukowe mgr Sary Orzechowskiej, słuchaczki Szkoły Doktorskiej Academia Artium Humaniorum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, zyskały moje uznanie z wielu względów. Na pewno o pozytywnym oglądzie badań Doktorantki nie może decydować modna dziś ekologia kulturowa, ale przede wszystkim podjęta problematyka, a konkretnie rzetelna ekspozycja w tradycyjnej kulturze chłopskiej wieloaspektowych relacji kobiet z roślinami z uwzględnieniem procesu przemian, czyli ich miejsca w kulturze współczesnej. Celem głównym recenzowanej pracy doktorskiej – co wyznaje Autorka – jest analiza „tylko jednego typu relacji w tradycyjnej kulturze chłopskiej, a mianowicie tego między kobietami i roślinami” (s. 5). Już w pierwszym zdaniu rozprawy precyzuje „przedmiot” podjętych badań, którym jest „kulturowa sieć relacji pomiędzy kobietami a roślinami w folklorze tradycyjnym i jej przejawy w czasach obecnych” (s. 5). Pracę, którą otrzymałam do recenzji, postrzegam jako temat trudny, bo wymagający rozległej wiedzy nie tylko z literaturoznawstwa. Doktorantka, uzasadniając cel podjętych prac badawczych, podkreśla, że aby uzyskać „odpowiedź na pytanie, jaką rolę w życiu kobiet w tradycyjnej kulturze chłopskiej odgrywały rośliny” [...] niezbędne jest wykorzystanie wyników badań i źródeł również z zakresu leczenia ludowego, szerzej – etnografii, antropologii kulturowej (z uwzględnieniem badań genderowych) oraz botaniki” (s. 12). Chwałę p. Orzechowską za to, że precyzyjnie rozwija, tak jak należy, „krok po kroku” bardzo ważny „wątek”, bezpośrednio dotyczący założonych przez nią planów badawczych. Genderowy charakter swej rozprawy uzasadnia merytorycznie, bez emocji publicystycznych i to jej uzasadnienie chcę / muszę tu zacytować:

W pracy zależy mi na szerokiej prezentacji roślin w folklorze polskim z uwzględnieniem ich symbolicznych znaczeń, sposobów zastosowania w życiu codziennym oraz obrzędowym, w powiązaniu z ich cechami botanicznymi – wyglądem, fizjologią, a także właściwościami leczniczymi itd. Wybrałam te rośliny, które należą do „folkloru kobiecego”, czyli takiego który dotyczy pań w różnych fazach ich życia. [...], (s. 20).

Interdyscyplinarne aspiracje Autorki (historyczne, etnograficzne, folklorystyczne, antropologiczne, kulturoznawcze, etnobotaniczne, medyczne, socjologiczne) w rozprawie

doktorskiej z literaturoznawstwa ogniskują się nie tylko wokół zagadnień ważnych dla wymienionych dyscyplin. W centrum Jej wieloletnich badań empirycznych – i oczywiście – teoretycznych jest bowiem analiza „zachowanych tekstów folkloru i zapisów etnograficznych z XIX i początku XX wieku” (s. 5). Doktorantka dokonała wnikliwej kwerendy materiałowej, by wymienić tu prócz takich czasopism, jak „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” (MAAE), „Wisła”, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” (ZWAK), wiele tomów *Dzieł wszystkich* (również suplementów) Oskara Kolberga, także monografie etnograficzne autorstwa Jana Świętka i Henryka Biegeleisena. Na podstawie własnych doświadczeń, związanych z kwerendą również tych zróżnicowanych materiałów folklorystycznych, doceniam, jak „mrówcza”, by użyć tu takiego porównania, była to praca mgr Orzechowskiej. Co bardzo ważne – Doktorantka, podejmując próbę „rekonstrukcji” wybranego „typu relacji” w tradycyjnej kulturze chłopskiej, zwraca uwagę na konieczność „dogłębego poznania tego, czym lub kim była roślina, co oznaczało na wsi polskiej być kobietą oraz jak te informacje można wykorzystać do kompletnego odtworzenia” interesujących ją relacji. Umieszczenie owych „relacji kobiet z roślinami” w szerokim kontekście kulturowym dokumentuje obszerna lista tekstów „literatury oralnej”, uwzględnionych przez badaczkę, czyli gatunków folkloru słownego (bajek, legend, pieśni ludowych, mikroform, takich jak przysłowia i zwroty frazeologiczne, także opowieści wspomnieniowych). Jak precyzyjnie podsumowuje Autorka: „łącznie analizie zostało poddanych ponad 1000 tekstów i ich wariantów” (s. 6). Konkluzja moja zabrzmiała tu jednoznacznie: jest to imponujący i tym samym reprezentatywny zbiór materiałów.

Mgr Sara Orzechowska, próbując zgłębiać tajniki roślin i ziołarstwa w folklorze tradycyjnym i współczesnej kulturze w Polsce, przygotowała wartościową poznawczo oraz oryginalną w swym kształcie rozprawę doktorską. Jej kompozycja jest przejrzysta i logicznie uzasadniona. Doktorantka w zwięzły sposób przedstawia kompozycję swej pracy, uznając, że poszczególne rozdziały stanowią „odrębne studia problemowe, składające się na całościowy obraz relacji między kobietami a roślinami dawniej i dziś” (s. 6). Ten porządek kompozycyjny akceptuję. Oceniam go pozytywnie, zaproponowany układ jest logiczny i uzasadniony, a owe „odrębne studia problemowe” postrzegam jako dobrze przemyślaną symbiozę zróżnicowanych i obszernych materiałów na temat „relacji kobiet z roślinami w folklorze polskim”.

Całość rozprawy poprzedza Wykaz skrótów, a otwiera Wstęp (s. 5-11), w którym Autorka omówiła cele badań oraz w syntetyczny sposób przedstawiła problematykę pracy. Zakres podjętej problematyki jest rozległy i to on stanowi o niepodważalnej wartości naukowej

omawianej rozprawy, która składa się z pięciu rozdziałów i Zakończenia (s. 270-273). Dopełniają ją obszerna Bibliografia (s. 274-296) i Nota bibliograficzna (s. 297), a zamykają streszczenia (zgodnie z wymogami ustawy praca jest opatrzona również streszczeniem w języku angielskim). Powtórzę: taki układ kompozycyjny życzliwie akceptuję. Ale też i akceptację tę dopełnię od razu pytaniem: dlaczego Doktorantka nie zamieściła choć kilku fotografii omawianych roślin / ziół w swej rozprawie, aby czytelnik miał możliwość ich bezpośredniego oglądu? Uważam, że tak nośny roślinnie tytuł pracy doktorskiej można było opatrzyć materiałem ilustracyjnym (np. w Aneksie) bez szkody dla jej walorów naukowych. Żywię przekonanie, że nie jest to bezzasadne zwrócenie uwagi, bowiem Autorka, enigmatycznie powołując się na prowadzone zajęcia zielarskie, sama zdaje się przyznawać mi rację¹.

Przyglądnijmy się zatem treści rozprawy. Doktorantka w trzech „początkowych” rozdziałach, uporządkowała jakże istotne dla merytorycznej wartości badań zagadnienia metodologiczne i definicyjne (Rozdział I Ustalenia metodologiczne, s. 12-37), wprowadziła w szeroki kontekst historyczny i folklorystyczny (Rozdział II „Nie ucinaj, bo już rodzić będę” – rośliny i zielarstwo w folklorze tradycyjnym, s. 38-81) oraz omówiła specyfikę patriarchalnej kultury chłopskiej, wskazując na status panny, kobiety młodej, mężatki, matki oraz kobiety w podeszłym wieku w środowisku wiejskim (Rozdział III „Stare baby wiedzą, co w piekle warzą i jedzą” – kobiety w tradycyjnym folklorze polskim, s. 82-136).

Rozdział pierwszy traktuję jako wprowadzający w podjętą problematykę pracy. Autorka wyróżniła w nim trzy działy ważnych dla rozprawy zagadnień. Zaczęła od omówienia stanu badań nad roślinami, poświadczając swoje kompetencje merytoryczne. Ten podrozdział Doktorantka w sposób naturalny dopełniła podstawowymi ustaleniami z literaturoznawstwa (poetyka, genologia), wskazując na znaczenie badań „w duchu” folklorystyki antropologicznej i pokrewnych dyscyplin (etnografii, antropologii kulturowej). Co cenne, podjęła dyskusję z wybranymi pracami o literaturze oralnej, kulturze ludowej, eksponując interesującą ją szczególnie tematykę kobiecą. Doktorantka ma wiele racji, postrzegając XIX-wieczne zbieractwo folklorystyczne w kategorii idealizacji kultury ludowej, pomijania niewygodnych faktów itp. Nie znaczy to jednak, że w realiach polskich nie natrafimy na przykłady wiernego rejestrowania pracy terenowej. Dla folklorysty takim metodologicznym wzorcem mogą być na przykład zapiski Antoniny Konopczanki, pomocnicy O. Kolberga (zob. szerzej: H. Kapelusz, *Modlnicki raptularz Antoniny Konopczanki*, [w:] *W świecie pieśni i bajki. Studia*

¹ S. Orzechowska pisze bowiem tak w rozdziale piątym rozprawy: „Tu często mam do czynienia z sytuacją, gdy uczestnicy wiedzą o istnieniu skutecznego leku na kurczaki, jakim jest sok z glistnika, natomiast nie potrafią go wskazać w terenie” (s. 224), podkreśl. T.S.

folklorystyczne, red. R. Górski i J. Krzyżanowski, Wrocław 1969). Prócz historycznych materiałów dotyczących ziół i kobiet p. mgr Orzechowska wyróżniła własne badania empiryczne, a dokładniej ilościowe (tu: dwie anonimowe ankiety „za pomocą” formularzy Google). Pozyskane odpowiedzi od 150 osób (124 kobiet, 24 mężczyzn nt. Zielarstwa w kulturze polskiej) i od 85 respondentów (66 kobiet, 19 mężczyzn nt. Relacji z roślinami we współczesnej kulturze polskiej) uznaje za reprezentatywne. Wprowadzający rozdział pierwszy Doktorantka zamknęła – jak sama przyznaje – „krótkim scharakteryzowaniem chłopskiego sposobu widzenia świata [...]” (s. 26). Podrozdział ten pt. Kultura ludowa – definicje, warunki, koncepcje tworzy podstawę, na której Autorka ustawiła swoje szczegółowe zagadnienia badawcze. Można by podjąć dyskusję z Doktorantką, czy należycie rozpatrzyła tu wieloaspektową problematykę tradycyjnej kultury ludowej (wszak to temat na oddzielną pracę), podsumuję tę część tak: szanuję dokonany przez Autorkę wybór badaczy, definicji i koncepcji. Zdecydowanie bardziej interesuje mnie temat główny pracy i następne rozdziały, tym bardziej, że – muszę to przyznać – mgr S. Orzechowska kontynuowała w nich i rozwinęła podjęte wcześniej wątki, dotyczące specyfiki kultury chłopskiej i – zgodnie z problematyką pracy – tematykę roślin, zielarstwa i kobiet w folklorze polskim.

W rozdziale drugim o roślinach i zielarstwie w folklorze tradycyjnym Doktorantka – by użyć przerośni – zaczęła rozwijać skrzydła – popisując się wręcz swą wiedzą o roślinach, ziołach, ich związkach z czarami i czarownicami, o antropomorfizacji i personifikacji wielu roślin, pełnionych przezeń funkcjach w poszczególnych gatunkach, obrzędach i zwyczajowych zachowaniach (np. o maku, mandragorze, pokrzyku). Pisząc z uznaniem o rozwijaniu przez Autorkę wielu wybranych wątków, eksponuję tu jej rozważania o roślinach „związanych z przekraczaniem granicy życie – śmierć” (zob. 2.2. Podróż w zaświaty przy pomocy enteogenów [...]). Zastanawiam się, czy badaczka nie za szybko zakończyła swą wykładnię o diable w ludowych opowieściach (s. 42)? Ludowa wizja diabła, jak słusznie uznał L.J. Pełka, jest „niespójna”. Ta niejednolita kreacja demona zależy od jego obecności w konkretnym gatunku literatury oralnej. Diabeł jako zły, groźny i niebezpieczny dla człowieka, czyhający na jego zgubę i przed którym mogą jedynie osłonić odpowiednie zabiegi magiczne (i zioła), to głównie bohater podań wierzeniowych. Diabeł jako synonim „sprawiedliwości ludowej” to również bohater podań, ale i bajek magicznych. Diabeł zaś, którego można łatwo przechytrzyć, diabeł głupkowaty – to bohater humoresek ludowych i anegdot...

Można uznać, że właściwą problematykę sformułowaną w tytule dysertacji Autorka podjęła już w tym rozdziale, a efektywnie rozwijała ją na kolejnych stronach. I tak ważne miejsce w rozprawie zajmuje rozdział trzeci o kobietach w tradycyjnym folklorze polskim, który

przeczytałam z dużym zainteresowaniem. Doktorantka starała się na konkretnych materiałach uporządkować naszą wiedzę o statusie kobiety w lokalnym środowisku. Z uznaniem przyjąłam koncepcję tej części pracy, umożliwiła ona bowiem Autorce uniknięcie powtórzeń i zgrabne kierowanie toku analizy w stronę głównego tematu, tzn. „relacji kobiet z roślinami”. Podstawą analizy stały się tu nie tylko wybrane gatunki folkloru, ale i obrzędy (a konkretnie zwyczajowość i obrzędowość weselna), a także ważne opisy zbieraczy tereńowych. Ten rozdział rozprawy, którego bohaterką jest kobieta, bezsprzecznie świadczy o prawidłowym i nowoczesnym zarazem warsztacie naukowym Doktorantki. Problematykę pracy dzięki rozległej wiedzy ujęła w szerokim kontekście kulturowym. I co również ważne dla przyjętego toku analizy, p. mgr Orzechowskiej udało się zachować właściwe (dobre) proporcje między poszczególnymi zagadnieniami i w efekcie nie zgubić głównego wątku pracy.

Zastanawiam się (by nie napisać, że mam poważne wątpliwości) nad oceną wyводу Autorki, gdy – omawiając funkcje rodziny na wsi polskiej – eksponuje funkcję ekonomiczną i uznaje, że „bardziej adekwatnym terminem niż rodzina wydaje się w tym wypadku gospodarstwo [...]”, s. 84. W jakim wypadku? Tym bardziej w przypadku tradycyjnej rodziny chłopskiej i roli kobiety-żony należy choć wspomnieć o podstawowej funkcji, jaką jest funkcja prokreacyjna. Wydaje się, że bardziej wnikliwego oglądu i rozwinięcia wymaga – moim zdaniem – autorytarna ocena Doktorantki, uznającej, że panna przed wyjściem za mąż cieszyła się „największymi swobodami, zwłaszcza seksualnymi” (s. 90). Moje wątpliwości ujmę w formie pytania: w jakim regionie tak było? Skracając mój tok myślenia: opinia lokalnej społeczności o pannie z dzieckiem (zwanej na Górnym Śląsku „zowitką”), dziecku nieślubnym (tu: pejoratywne określenia, nadawanie stygmatyzujących imion), jak i o całej rodzinie była jednoznacznie negatywna (nadto struktura długiego trwania). Była to ważna sprawa obyczajowa i Autorka słusznie rozwija wątek swobody seksualnej w odniesieniu do kawalerów („kultura ludowa nie przywiązywała do cnotliwości chłopców większej wartości, stąd różga jako symbol czystości młodzieńca zeniącego się z wdową nie miała zastosowania”, s. 99).

Lektura rozdziału czwartego również zatytułowanego poetycko: „Jak w lecie len strojny nas cieszy swym kwieciem, tak zimą we wieniec żyjący nas splecie” – symbolika roślinna w wyrażaniu kobiecości w tekstach polskiego folkloru (s. 137-200) sprawia, że uznanie dla naukowych efektów badań Doktorantki muszę kontynuować. Badaczka, rozwijając analizę „relacji kobiet z roślinami”, wyróżniła w „przebiegu życia kobiety, wyrażonym symboliką rodzinną” pięć okresów życia (wraz z towarzyszącymi im roślinami / ziołami): dziewcząt, wkraczających w fazę panieństwa (tu: kalina, wiśnia), panienek (dziewic, tu: ruta, barwinek, rozmaryn, bylice, młode witki wierzbowe), kobiet w momencie liminalnym (zaślubiny, tu: chmiel), kobiet dojrzałych (gospodyń, żon, matek, tu: len, konopie, groch), starych kobiet, wdów, także wiedźm /czarownic (tu: groch, stare wierzby, trujące

ziela). Tak logicznie usystematyzowana „symbolika roślinna w wyrażaniu kobiecości” od okresu dziewczęcego do starości, głębia podjętej analizy, komparatystyczne odwołania do wybranych wątków (starożytnych, greckich, rzymskich, nordyckich, wschodniosłowiańskich) zasługuje na najwyższą ocenę. Autorka nie ograniczyła się tutaj tylko do odtwórczego rejestrowania uporządkowanych materiałów, ale podjęła – co istotne – odważną dyskusję z badaczami, zwracając wielokrotnie uwagę na rozmaite detale w rozległej problematyce symboliki roślinnej. Chwałę więc p. mgr S. Orzechowską za profesjonalną (przemyślaną i dojrzałą) analizę szerokiego wachlarza zróżnicowanych zjawisk, związanych bezpośrednio i pośrednio z symboliką konkretnych roślin.

Rozdziałem piątym zatytułowanym „Z Babunią zagłądałyśmy do pni starych wierzb” – współczesne przekazy o roślinach: trwałość, zanikanie, transformacje (s. 201-269) mgr S. Orzechowska dopełnia tok analizy badanych relacji, konsekwentnie realizując zamierzone cele. Skupia teraz swoje zainteresowania na współczesnych przekazach o roślinach. Podejmuje tu wiele wątków, starając się udowodnić, że „ludowa wiedza fitoterapeutyczna niezaprzeczalnie stanowi fundament nowoczesnego ziołolecznictwa i farmaceutyki” (s. 201). Akceptuje ustalenia Włodzimierza Piątkowskiego o lecznictwie niemedycznym w Polsce. Można odnieść wrażenie, że – łącząc tu rozmaite współcześnie stosowane praktyki związane z roślinami – gubi porządek kompozycyjny. Jej fascynacja żywotnymi jeszcze tradycyjnymi wierzeniami, tudzież odwołania do projektu etnobotanicznego, „międzypokoleniowego transferu wiedzy”, warsztatów zielarskich sprawia, że recenzentka odbiera to wręcz jako działanie retardacyjne, przeszkadzające w odbiorze przekazywanych treści.

Oddzielnej uwagi wymaga analiza materiałów „na temat trwałości lub zanikania tradycji zielarskich i znajomości roślin w Polsce”, które Autorka pozyskała z wspomnianych wcześniej dwóch ankiet (s. 228-256). Gdyby rozprawa doktorska miała ukazać się drukiem, wówczas – tak utrzymuję – trzeba by zgromadzone informacje i wywód analityczny opracować profesjonalnie, zgodnie z zasadami metody ilościowej, tzn. uporządkować w formie tabel i towarzyszącej im części opisowej. Uwaga / odpowiedź moja dotyczy również drugiej ankiety (Doktorantka powtarza tu 20 tożsamyh pytań nt. poszczególnych roślin). Aneks jest dobrym miejscem na zamieszczenie w nim treści obu ankiet.

Bardzo interesująca jest ostatnia część tego rozdziału (zob. s. 256-269), w której Autorka w twórczy sposób wysnuwa nie tylko wnioski z podjętej w pracy analizy, ale i stawia „nowe pytania” dotyczące nieznanymi wcześniej w Polsce zwyczajów, tzw. ceremonii kakao.

Zakończenie jest dojrzałe merytorycznie, przemyślane kompozycyjnie i zgodnie z kolejnymi rozdziałami oraz problematyką pracy uporządkowane. Doktorantka podsumowuje i

dopełnia wcześniejsze ustalenia, wskazuje na dynamiczny proces przemian, wszechobecną globalizację kultury, które to – jak słusznie podkreśla – „nie omijają relacji z roślinami” (s. 273). Badania p. mgr S. Orzechowskiej jednoznacznie wykazują, że współcześnie stajemy się / jesteśmy obywatelami „globalnej wioski”.

Bibliografia – tak istotna dla każdej pracy badawczej – jest tu obszerna i prawidłowo wykorzystana. Została przez Doktorantkę rzetelnie i starannie opracowana, nadto uporządkowana w trzech działach: Źródła, Opracowania, Źródła internetowe. Mimo że tak chwalę Doktorantkę za obszerne i dobre wykorzystanie materiałów źródłowych i literatury, to wydaje mi się, że z pożytkiem dla refleksji badawczej można by tu jeszcze uwzględnić pewne opracowania nie tylko bezpośrednio, ale i pośrednio związane z omawianą problematyką, jak np.:

M. Maj, *Rola daru w obrzędzie weselnym* (1986); S. Dłużewskiej, *Ludowa wiedza medyczna ludności kaszubskiej okolic Bytowa*, ŁSE 1986; D. Tylkovej, *Medycyna ludowa w kulturze wsi Karpat Polskich. Tradycja i współczesność* (1989); Z. Półtoraka, *Lecznictwo ludowe rodzimej ludności Opolszczyzny* (1989); T. Rokosza, *Obrzęd sobótkowy. Tradycja i jej transformacje (studium etnologiczne)* (2016); B. Józefów-Czerwińskiej, *Zabobonem nazwano... [..]* (2017); B. Józefów-Czerwińskiej, *Oporni. Losy mieszkańców [..]*, t. 1 (2019); O. Wachcińskiej, *Polskie zamówienie ludowe. Tekst i kontekst* (2013); B. Wałęciuk-Dejneki, *Ludowy obraz kobiety – perspektywa inności* (2014).

Przedstawiona mi do oceny rozprawa doktorska jest napisana poprawnie pod względem językowym i formalnym, pragnę tu też zwrócić uwagę na jej walory literackie oraz na estetyczne opracowanie redakcyjne. Pewne drobne niedoskonałości i ułomności ortograficzne, które – gdyby praca miała ukazać się drukiem – należy jednak skorygować. Korekty wymagają usterki gramatyczne i stylistyczne, np.:

[Część pracy] „poświęcona jest [...], a więc blisko 80 lat najnowszej kultury Polski” (s. 8); „[...] ponieważ przesłedzenie materiałów folklorystycznych i opisy kultury ludowej dowodzą [...]” (s. 10); „Istotny wpływ na kształt dysertacji mają prace folklorystyczne [...], antropologicznych – [...]” (s. 17-18); „Idee cykliczności wyrażoną za pomocą symboliki lnu, zataczania koła roku i związek z kobietą zakonserwowała się w ludowej pieśni [...]” (s. 185); także błędy ortograficzne, np.: „[...] praca Fiszera [Adama Fischera – T.S.]; pisownia małymi literami tytułów czasopism, jak np.: „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny” 1987, z. 1 (s. 283); „Technika rolnicza, ogrodnicza, leśna” 2019, nr 3 (s. 284); „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych” 2016, t. 76 (s. 285) oraz tzw. literówki, jak np. Heneryka Biegeleisena (s. 6); „Stanisławy Niebrzegowskiej-Barmińskiej” (s. 15); A. Brückenker (s. 83, 274); Bruckner (s. 160); „[...] element mający wiele wspólnego z zwieraniem małżeństw [...]” (s. 110). Staranniejszej korekty wymagają literówki w cytowanych tekstach z dawnych czasopism (np.: panienek / pieniek, s. 168; plewiła / plewła len, s. 175; „Łącznie terapii racjonalnych [...] z elementami [...], s. 214; „[...] młody maj [...] w znaczeniu: mak, s. 225; „Kobiety sądziły ją [...], tzn. sadziły roślinę – T.S., s. 233.

Podsumowując, pragnę podkreślić, że Doktorantka rzetelnie opracowała wybrane zagadnienie, dotyczące roślin i ziołarstwa w folklorze tradycyjnym i kulturze współczesnej (tu: obecność aktualnych przekazów o roślinach w procesie przemian). Na wyróżnienie zasługuje jej dojrzała merytorycznie analiza w rozdziale czwartym o symbolice roślinnej w wyrażaniu kobiecości w tekstach polskiego folkloru.

Jestem przekonana, że ta zorientowana interdyscyplinarnie literaturoznawcza rozprawa

doktorska wypełnia lukę w badaniach nad problematyką roślinną i zielarską nie tylko w folklorze polskim, ale i nad miejscem zielarstwa we współczesnej kulturze w Polsce. Co bardzo ważne, poddane wnikliwej analizie „relacje kobiet z roślinami” w nowocześnie pomyślanym literaturoznawstwie zogniskowane zostały wokół wielu zagadnień istotnych dla całego zespołu dyscyplin wymienianych już przeze mnie: historii, etnografii, etnologii, folklorystyki, antropologii kulturowej i kulturoznawstwa, także dla etnobotaniki i etnomedycyny. Wyniki badań stanowią o wartości naukowej przedłożonej mi do oceny dysertacji. Oceniam, że praca mgr S. Orzechowskiej jest lekturą inspirującą, czyli taką, jaką winny być prace naukowe.

Autorka jednoznacznie wykazała, jak bardzo w literaturoznawczych badaniach potrzebna jest perspektywa interdyscyplinarna, tym samym dowodząc swoich rozległych kompetencji merytorycznych. Doktorantka konsekwentnie trzymała się problematyki, określonej tematem rozprawy i Spisem treści, a tym samym – wyznaczonego zakresu badań na podstawie założeń teoretycznych oraz przyjętego programu prac archiwalnych i oglądu procesu przemian przekazów o roślinach, także zainteresowaniem wiedzą o roślinach w kulturze współczesnej. Pani mgr Orzechowska sprostała poważnemu wyzwaniu: konieczności utrzymania swej refleksji teoretycznej na wysokim poziomie i unikania kompilacyjnych powtórzeń, podjęcia krytycznej kwerendy prac z zakresu antropologii i wykorzystania tej wiedzy do analizy zróżnicowanych genologicznie tekstów folklorystycznych. I tu – co chcę wyeksponować w mej ocenie – rozprawa doktorska mieści się w kategorii pionierskich badań literaturoznawczych, bo uwzględniających interdyscyplinarny stan badań, a szczególnie antropologiczny. Co cenne, Doktorantka trafnie swoje działania uzasadnia, pisząc na przykład w Zakończeniu tak: „Namysł antropologiczny nad zagadnieniem relacji kobiet z roślinami wykracza jednak poza badania literaturoznawcze. Poza warstwą tekstową należało także zbadać panujące na wsi warunki bytowe, środowiskowe, ekonomiczne, a także wykorzystać zasoby wiedzy fitoterapeutycznej i ekologicznej” (s. 272). Utwierdziłam się w przekonaniu, że Pani Orzechowska porusza się pewnie – określe tę Jej zaletę kolokwialnie – „po” zgromadzonych w wyniku kwerendy tekstach folklorystycznych, zaimponowała mi ich znajomością i rzetelnością w korzystaniu z nich. Uważam, że wywiązała się ze swego zadania w stopniu wysoce zadowalającym, prezentując wartościowy własny warsztat badawczy i tym samym pozyskane podczas badań empirycznych materiały. Doktorantka potrafiła, co świadczy o Jej dojrzałości, dokonać selekcji materiału, a następnie jego klasyfikacji i interpretacji. Przykłady dobierała w sposób przemyślany, tak, aby jak najlepiej ilustrowały Jej wywód. Chwalę tu Autorkę i z uznaniem patrzę na rezultat Jej analizy antropologicznej. Analizę Doktorantka prowadziła na podstawie trafnie wybranych tekstów folklorystycznych,

konsekwentnie trzymając się podjętej problematyki. Potrafiła nie tylko umiejętnie interpretować zapisy innych badaczy, ale i formułować własne opinie i sądy.

Konkluzja moja jest jednoznaczna: rozprawę doktorską p. mgr Sary Orzechowskiej oceniam bardzo wysoko, zarówno pod względem metodologicznym, źródłowym, jak i językowym oraz stylistycznym. Uważam, że z naddatkiem spełnia ona warunki określone w ustawie, dlatego też **wnoszę o wyróżnienie tej pracy**. Rozprawę Doktorantki tak właśnie postrzegam: jej teoretyczne walory wynikają nie tylko z jego dobrej znajomości stanu badań oraz hipotez innych badaczy, ale również z rzetelnej znajomości materiałów archiwalnych, a także tych współczesnych (czyli zarejestrowanych w wyniku przeprowadzonych ankiet). W mojej ocenie tego typu prace zasługują na szczególne wyróżnienie.

Kontynuując tę tak pozytywną ocenę recenzowanej rozprawy doktorskiej przedkładam propozycję wydania jej drukiem, opatrując ją wszak uwagą o konieczności profesjonalnego uporządkowania materiałów ankietowych (zob. rozdział V). Już wcześniej zwracałam uwagę na walory merytoryczne tej dysertacji, jej poprawną kompozycję, bardzo dobre wykorzystanie źródeł archiwalnych i uzupełnienie ich materiałami zarejestrowanymi współcześnie, bogatą bibliografię i rzetelne opatrzenie całości poprawnym rejestrem przypisów. Tak naukowo opracowany maszynopis zasługuje moim zdaniem na udostępnienie go nie tylko wąskiemu zespołowi specjalistów, ale i szerokiemu gronu odbiorców, zainteresowanych „relacjami kobiet z roślinami w folklorze polskim”. Sądzę, że może on z powodzeniem stać się ważną lekturą na rynku wydawniczym i tym samym sukcesem naukowym Autorki, tudzież Jej Mentorki i promotorki prof. Violetty Wróblewskiej, a także środowiska folklorystycznego i literaturoznawczego humanistyki toruńskiej. Mistrzem naukowym Doktorantki jest dr hab. Violetta Wróblewska, prof. UMK, na której badania mgr S. Orzechowska w swej pracy wielokrotnie powołuje się. Dlatego też proszę o przyjęcie gratulacji również Panią Promotor, sukces Uczennicy jest bowiem w mojej ocenie także zasłużonym sukcesem Pani Profesor.

Uwzględniając warunki określone w art. 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018, poz. 1668), stwierdzam, że praca doktorska p. mgr Sary Orzechowskiej pt. „Tyś mnie tu nie sadził, ty mnie nie będziesz zżynał”. Relacje kobiet z roślinami w folklorze polskim, przygotowana pod kierunkiem p. dr hab. Violetty Wróblewskiej, prof. UMK, spełnia warunki stawiane pracom doktorskim, oceniam ją pozytywnie i wnioskuję o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów postępowania w sprawie nadania stopnia doktora nauk humanistycznych z zakresu literaturoznawstwa.

Opole, 3 lutego 2024 r.

